

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki po-
zanne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: *Nawiedz. N. P. M.*
Piątek: *Heliodora B.*
Sobota: *Józefa Kalasatego.*
Niedziela: *Cyryla i Metodego.*

Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 44.
Zachód " 8-ej " 22.
Długość dnia godzin 16 " 38.
Ciepota " 0 " 4.

Wschód księżyca o godzinie 12 minut 46 r.
Zachód " 3 " 21 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 0.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 17° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeraty przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Poniedziałek: Dominiki P. M.
Wtorek: Apoloniusza Bisk.
Środa: Elżbiety Kr. Wd.
Czwartek: Anatolji P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517

Wiadomości dworskie.

— W środę d. 24-go czerwca przybyli do Peterhofu Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani i Królowa grecka Olga Konstantynówna oraz Ich Cesarskie Wysokości: Wielki Książę Jerzy Aleksandrowicz, Wielka Księżniczka Ksenia Aleksandrownia i Wielki Książę Michał Mikołajewicz. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan wraz z Najdostojniejszymi Dziećmi: Wielkim Księciem Michałem Aleksandrowiczem i Wielką Księżniczką Olgą Aleksandrowną, oraz Wielką Księżną Aleksandrą Jerzówną wyjechał do Gatchyny na powitanie Najdostojniejszych Podróżnych. Na dworcu powitali Najjaśniejszego Pana Wielcy Książęta, władze i oficerowie garnizonu gatchyńskiego. Podczas przejścia pociągu przez Krasne Siolo na stację przybyli na powitanie Ich Cesarskie Wysokości: Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz z Małżonką, Wielką Księżną Marią Pawłówną i Wielcy Książęta, znajdujący się w obozach; tutaj również znajdowała się cała władza obozowa. Z boków linii kolejowej stali szpalierami szeregowcy bez broni. Wszystkie budynki stacyjne były przyozdobione flagami, kwiatami i zielenią.

W Peterhofie na dworcu kolei żelaznej powitali Najdostojniejszych Podróżnych Wielcy Książęta: Aleksy Aleksandrowicz, Jerzy Michałowicz, Książę Aleksander Piotrowicz Oldenburski z Małżonką Księżną Eugenją Maksymiljanówną, Księżna Marija Maksymiljanówna Badeńska oraz władze miejscowe, dowódcy i oficerowie oddziałów garnizonu peterhofskego. Najdostojniejsze Osoby udały się ze stacji w powozach do Aleksandrii.

O godz. 3-ej z Peterhofu wyjechali pociągiem nadzwyczajnym na stację Aleksandrowską do Carskiego Siola Jej Królewska Mość Królowa grecka Olga Konstantynówna ze Swoimi Dziećmi, Wielką Księżną Aleksandrą Jerzówną, Królewiczem Krzysztofem i Królowną Marią oraz Wielcy Książęta Paweł Aleksandrowicz i Dymitr Konstantynowicz. Z Carskiego Siola Najdostojniejsze Osoby w powozach przejeżdżały do Pawłowska do pałacu. (Praw. wiestn.)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ojcomila; jutro Miłosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji I-ej stałej teorii ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywul. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu, rolnictwa na Krakowsk. Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Lucja z Lammermooru” (ostatni występ gościnny pani Jadwigi Kamilowej); jutro „Dwór w Włokowicach”; — Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu”; jutro „Ptasznik z Tyrolu”. (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „O dziecko”; — Bellevue: dziś „Ptasznik z Tyrolu”. (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówkę w kasie lombardu do rozdania na zastawę znajduje się na dzień dzisiejszy 86 rs. 7 kop. (Pożyczki wydawane nie będą; wykup i prolongata skuteczna się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Prawit. Wiestn.* podaje w nr. 131-ym następujące rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z d. 17-go czerwca r. b.: „Na zasadzie art. 155 ust. cen. Zbioru praw t. XIV, wyd. 1890-go r., minister spraw wewnętrznych zdecydował—wstrzymać druk ogłoszeń prywatnych w dzienniku w Warszawie wychodzącym *Kurjer Poranny* na trzy miesiące.” Powołany w tem rozporządzeniu art. 155-ty ust. cen. brzmi jak następuje: „Minister spraw wewnętrznych ma nadane sobie prawo, według własnego zdania osobistego, wstrzymać w wydawnictwach periodycznych, które otrzymały prawo drukowania ogłoszeń prywatnych, zamieszczenie tychże ogłoszeń na czas od 2—8 miesięcy.”

— Okręg naukowy na przedstawienie pp. dyrektorów gimnazjum warszawskich, zażądał od magistratu tutejszego 1,500 rs. rocznie na dezynfekcję lokali szkolnych, które w dniu świątecznym zajmowane są przez szkoły rzemieślniczo-niedzielne. Przed zdecydowaniem tej kwestji władza wyższa zażądała od magistratu opinji, czyby dla oszczędności funduszów, nie dało się wykładów w szkołach rzemieślniczych, w święta odbywać w szkołach elementarnych miejskich. Magistrat wyjaśnił, iż z liczby 29 szkół niedzielnych, tylko trzy są pomieszczone w gimnazjach, reszta zaś mieści się przy szkołach elementarnych miejskich i jedna przy szkole miejskiej imienia Konarskiego.

— Ze śledztwa okazało się, jak donosi *Gaz. polic.*, że w hotelu Saskim nie przedstawiano kartek meldunkowych o tych osobach, które przemieszczały mniej, niż dobę. Z tego powodu p. oberpoliemajster poleca komisarzom dopilnować, aby wszystkie hotele, zajazdy i pokoje umeblowane, przysyłały kartki meldunkowe o każdej bez wyjątku osobie przyjezdnej, chociażby ta przybyła do Warszawy na czas jak najkrótszy.

— W rozkazie policyjnym polecono, aby widowiska we wszystkich teatrach ogródkowych zaczynały się bezwarunkowo o godz. 8-ej wieczorem, a kończyły najpóźniej o wpół do 12-ej. Tymczasem przekonano się, jak donosi *Gazeta policyjna*, że utrzymujący teatry nie stosują się do owego przepisu. Wskutek tego komisarze cyrkulowi otrzymali polecenie odebrać odpowiednie deklaracje od dyrektorów teatrzyków i rozciągnąć nadzór nad wykonaniem niniejszego rozporządzenia.

— Właściciele domów położonych przy ul. Belwederskiej i Parkowej za rogatką belwederską w granicach miasta, udali się do magistratu z prośbą o ułożenie trotuaru na pomienionych ulicach. Uwzględnienie tej prośby nie pozbawionej słuszności, ze względu na przykrości, jakich doświadczają mieszkańcy tameczni z braku trotuarów, zależeć będzie od stanu funduszów miejskich, tak bardzo ograniczo-

75

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasńskiego.

(Dalszy ciąg.)

— A skądże pan pochodzi? — Spytała po chwili, ośmielając się coraz więcej.

Szmidowicz w krótkich słowach opowiedział dziewczynie przebieg swego życia, nie zamilczał nawet o znajomości z Sobkiem Cierniakiem i o przygodzie z żandarmami. Zdziwił się zaś niemało, kiedy Maryna wyznała, że Cierniak pochodzi z tej samej wsi, co ona, i że go powszechnie uważano za złodzieja. Ta atoli okoliczność zdawała się czynić Andrzeja poufalszym względem Grzędzianki, gdyż ujął jej rękę, złożył na niej pocałunek i rzekł:

— Sliczna panienko, któraś mi się jakby cudem zjawiała, zrób mi jedną wielką łaskę!

— Cóż to takiego?

— Pragnę oto przedłużyć czas pobytu obok swej pięknej rodaczki, więc proszę usilnie, ażebyśmy mogli wypocząć tutaj pod górą w cieniście lesie.

Prosił tak uprzejmie, wpatrywał się w jej oczy z takim uwielbieniem, że dziewczyna w głębi serca z góry już przystała na propozycję; uważała jednak za stosowne okazać niejaki wahanie, więc rzekła:

— Oj, bardzo mi się spieszy, bo tam ludzie czekają na mnie, abym im zwarzyła obiad!

— Kiedy moja piękna rodaczka ma litość nad głodnymi, niechże ją ma i nademną!

Szmidowicz znowu pocałował Grzędziankę w rękę i spojrzał na nią błagalnym wzrokiem. Oboje w tej chwili przystanęli; ona także na niego spojrzała,

zbiegły się ich spojrzenia, rzekłbyś—oko w oko utonęło.

Teraz Maryna w odpowiedzi na prośbę spokojnie usiadła, a tuż przy niej spoczął na trawie Szmidowicz, zachwycony dziewczyną.

Pies szedł jeszcze ciągle, prowadząc konia za sobą, naraz obejrzał się i, gdy spostrzegł, że pan jego usiadł, przystanął, a wzrokiem zdziwionym zdawał się zapytywać: Cóż to znaczy taki niezwykle wypoczynek?

Czy może należy pociągnąć bułanka i iść z nim dalej, jeżeli tu wszelki świadek jest zbyteczny?

— Malto, pójdz tu! — Zawołał Andrzej, a gdy się pies zbliżył wraz z koniem, pan go zwolnił, odwiązując od cugli nędzy.

Bułany począł natychmiast chełwie rwać trawę, a Malto legł u stóp pana i Maryny.

— Powiedzże mi, piękna panienko, jakie jest twoje imię, nazwisko i jakim sposobem znalazłaś się w tych mianowicie borach, gdzie, o ile wiem, kolonje stanowią rzadkość.

Dopiero Maryna zaczęła z kolei rzeczy wymownie opowiadać losy swoje własne i emigrantów z Rokitnicy. Utyskiwała nad tem, że jest na świecie sama jedna i że każdemu łatwiej, aniżeli jej, na takiej emigracji.

Podczas całego owego opowiadania Szmidowicz trzymał jej rękę w swojej i częstokroć zbliżał ją do swych ust, składając coraz to gorętsze pocałunki.

Siedzieli tak pewnie ze dwie godziny.

W lesie dokoła nich odzywały się: arapongi, guachos; śpiewały bentevi. sanha-su, siriri i sabie; w górze skrzeczały przelatujące papugi, lub tukan pokan pokrzyknął krótko „rak”; bujały świetnie polskujące bejałosy. Ale zawołany łowca nie pomyślał nawet, żeby opuścić swoje stanowisko i gonić po lesie, choćby za najosobliwszą zdobyczą: wdzięki

dziewczyny, pocałunki, uściski, tak go odurzyły, że nie wiedział, co się dokoła działo.

Pierwsza Grzędzianka porwała się nareszcie, popatrzyła na słońce i rzekła:

— Oj, gwałtu, to oni mnie tam przeklną, że do tego czasu są bez obiadu! Siedzę sobie jakby nigdy nie, a wszystko w domu na Boskiej opiece...

— Za te wszystkie ich przekleństwa ja cię kocham! — odrzekł Szmidowicz.

Widocznie nie był syt jeszcze pieszczot, bo objął Marynę wpół, nachylił się ku niej i na ustach złożył długi pocałunek. Tym razem ona także lekkim pocałunkiem go obdarzyła i chciała coby prędzej odejść.

— Czy się spóźnisz pół godziny, czy całą godzinę, wszystko to jedno—mówił Andrzej, tuląc dziewczynę do swej szerokiej piersi.

Było jej zapewne dobrze, skoro pozostała jeszcze czas jakiś.

— A dokąd pan teraz pójdzie? — spytała, patrząc mu w oczy cała zapłoniona, a w swych oczach miała dziwny połysk, który im tylko jedna miłość zdolna jest nadać.

— Pójde z tobą, do kolonji, odprowadzę cię, pójde wszędzie, gdzie będziesz chciała! — wyszeptał Szmidowicz.

— Ee, nie, nie!... Na kolonje nie możemy iść razem! Jeżeli pan chcesz odwiedzić nas na kolonji, to trzeba, żebyś przybył sam nad wieczorem i tak...

— I tak, jakbyśmy się oboje wcale nie znali. Rozumiem to!... Doskonale! Dzisiaj wieczorem przybędę więc tak, jakby przypadkiem. Nie przeszkadza to, że, mając dosyć czasu do wieczora, zapoluję tymczasem i przyniosę wam świeżej zwierzyny na wieczór.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nych w kwestjach nawet większej wagi, aniżeli obecna.

— W dniu dzisiejszym za zaległą ratę październikową 1890-go r. przynależną Towarzystwu kredytowemu m. Warszawy sprzedany będzie jeden dom, położony przy ul. Aleje Ujazdowskie, pożyczką rs. 25,000 obciążony. Sprzedaż rozpocznie się od sumy rs. 37,500, o godz. 11-ej przed południem przed rejentem Alojzym Lilpopem. Wadium wymagane od przystępujących do tej licytacji wynosi rs. 5,000 i składane być może w gotówzinie, lub w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy po cenie nominalnej z kuponami bieżącymi.

— Stowarzyszenie śpiewaków „Harmonja”, z koncertu przez się urządzonego, nadesłało warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności rs. 50, jako ofiarę.

— W b. m. zupełną rumfordzką otrzymywać będzie 91 ubogich.

— P. Stanisław Zagórowski, emeryt, zaproszony został na kontrolera kasy groszowej ochrony IX-ej, przy ul. Piwnej.

— Współpracownik naszego pisma, p. Bronisław Zawadzki, wyjechał na miesiąc do Nałęczowa.

— Z teatru i muzyki.

* Wczorajsze drugie przedstawienie „Dworu w Włdkowicach” licznych do teatru Letniego zgromadziło widzów.

Bawiono się wybornie i oklaskiwano artystów, wyróżniając pannę Czakównę, oraz pp. Frenkla i Wolskiego.

* „Ptasznika z Tyrolu” fotografowano wczoraj w teatrze Nowym.

Firma fotograficzna Karoli i Pusch dokonała na miejscu, przy właściwych dekoracjach, kilkunastu zdjęć obrazów i grup, w jakie operetka ta obfituje.

Za dni kilka fotografie te wystawione będą przy wejściu do teatru Nowego.

— Na trawę...

Po zapisie dziewczątek, kwalifikujących się do wyjazdu na kolonje letnie, przyszła wczoraj kolej na chłopców.

Ojcowie, a przeważnie matki zalegali ze swemi pociechami przyległe sale.

Stosownie do wymaganych formalności kandydaci składali metryki urodzenia i świadectwa lekarskie.

W razach wątpliwych dr. Fritsche dopełniał auskultacji.

Ponieważ zawsze jest więcej kandydatów, aniżeli miejsc, potrzeba więc robić skrupulatny wybór i z pośród potrzebujących świeżego powietrza wybiera się dzieci najbardziej chore.

Wogóle zgłaszają się chłopcy skrupuleczni, anemiczni, dotknięci początkiem suchoty, wadami serca i chorobą angielką.

Biedne matki zanoszą rzewne prośby, aby dzieci zabrano.

Zapisuje się skrupulatnie wszelkie adnotacje, lecz nikt teraz stanowczego przyrzeczenia uczynić nie może.

Pomimo dość pośpiesznej manipulacji od południa do godziny 4-ej zdolano osiągnąć do litery M. i zapisano 275 chłopców.

Dziś zapisy mają się odbywać w dalszym ciągu.

Pierwszy kontyngens chłopców wyruszy do Dzierżbna (pow. kutnowski), gdzie państwo Walewscy urządzili nową kolonję letnią.

Impuls dany przez szlachetnych filantropów do zakładania kolonji wakacyjnych, skłonił, jak wiadomo, Towarzystwo dobroczynności do założenia w Drewnicy (na 7-ej wiorście przy szosie prowadzącej ku Radzyminowi) osady dla chłopców zakładu imienia Stanisława Jachowicza.

Jutro, t. j. w piątek, d. 3-go b. m., chłopcy w liczbie 179 wyruszą do Drewnicy na całe lato.

Młodszy i słabszy będą wsadzeni na wozy, starsi zaś podążą piechotą.

Spacer ten mogący trwać dwie godziny (wyruszy o godzinie 5-ej rano), będzie dla chłopaków stanowczo przyjemną i zarazem higieniczną rozrywką.

— Nowy gmach.

W dniu wczorajszym, pod nrem 45-ym przy ulicy Marszałkowskiej, odbyło się poświęcenie fundamentów pod budowę nowego gmachu, w którym będzie się mieścić szpital ginekologiczny.

Gmach ten, na mocy zawartego aktu notarialnego, stawia spółka 9-ciu lekarzy, a mianowicie doktorzy: Borysowicz, Ficki, Gromadzki, Kapliński, Kiniewicz, Rogowicz, Thieme, Tyrchowski i Winawer.

Zakład ma być zbudowany według wszelkich ulepszeń nowoczesnych i w ciągu roku zostanie wykończony.

Do nowego szpitala będzie przeniesiona lecznica ginekologiczna tej samej spółki lekarzy, mieszcząca się dotychczas przy ulicy Hortensji.

— Orkiestry miejskie.

Orkiestry włościańskie rosną nie tylko w siłę liczebną, ale i kwalifikacyjną.

Do niedawna ledwie jedna orkiestra Namysłowskiego przekraczała granice swej wioski i dzielnym rytmem mazurkowym i obertasowym dala się poznać słuchaczom.

Obecnie w jej ślady wstępują siły nowe, koncertując w bliższych i dalszych okolicach.

Do rzędu tych ostatnich należy orkiestra Miedniewicka, emancypująca się coraz śmielej i szczęśliwiej.

Zeszłego poniedziałku koncertowała ona w parku grodzkim, a na pochwałę jej powiedzieć należy, iż ci, co za kilkogodziną muzykę 10 kop. zapłacili, wydatku tego nie żalowali.

— Miljonowy spadek.

Warszawiacy starszego pokolenia przypomną sobie zapewne krawca Ignacego Łatmańskiego, który w latach między 1845 a 1855-ym r. posiadał swój

warsztat a Lesznie i ubierał przeważnie aplikantów oraz młodych urzędników b. Komisji skarbu.

Kiedy była słynna w swoim czasie gorączka kalifornijska, podobna *mutatis mutandis* do dzisiejszej brazylijskiej, Łatmański podówczas wdowiec z jedynym synem 16-letnim chłopcem wyruszył do Ameryki.

Na wydobywaniu złota wprawdzie nie nie zrobił, a nawet stracił w Kalifornji syna jedynaka, lecz założywszy w Filadelfji atelier krawieckie doszedł do ogromnej fortuny.

Zasiedziawszy się za oceanem, do kraju nie wrócił i w r. z. d. 17-go listopada życie zakończył.

Łatmański powtórnie żonaty nie miał potomstwa i połowę majątku zapisał pozostałej wdowie, drugą zaś trzem siostrą.

Siostry te już nie żyją, więc z prawa dziedziczenia spadek ich dzieci, a mianowicie 3 Wilczyńskich, 5-in Kurczewskich i 2 Wyrąbkowie.

Cały spadek, jaki na nich przypada po dokładnym i ostatecznym zlikwidowaniu fortuny, wynosi 1,300,000 dolarów.

Na każdego więc przypadnie dostatnia fortuna.

Jeden z Wilczyńskich a mianowicie p. Bronisław Wilczyński opatrzonej w stosowne plenipotencje od reszty współsukcesorów udał się przed kilku dniami do Ameryki.

— Wichura.

Wczorajsza wichura w połączeniu z ulewą zrobiła w mieście niemałe szkody.

Na ulicy Marszałkowskiej przed domem 21 zwalone zostało olbrzymie drzewo, które padając, przewróciło słup telegraficzny.

Na ulicy Szpitalnej z domu nr. 1 zerwana została rynna i poniesiona na środek ulicy.

Na ulicy Brackiej nr. 25 z mieszkania Grzegorza Plewako wyrwane zostało okno.

Na Podwalu nr. 10 z mieszkania szkoły żydowskiej miejskiej wicher wyrwał okno i rzucił o kilka nacięć kroków.

— Ujęci.

W tych dniach policja ujęła dwóch znanych złodziei, chodzących po domach, cel-m kradzieży.

Są to: Franciszek Makowski i Stanisław Palczyński.

Przy obu znaleziono różne przedmioty, pochodzące z kradzieży.

— W pogoni.

Wczoraj rano Adam Gęciań zaskoczony został przez policję na esplanadzie cytaeli.

Gęciań w ucieczce rzucił się do rowu z fortu Aleksego i uległ polamaniu nog i ciężkim pokaleczeniu.

G. odwieziono do szpitala żydowskiego.

— Bijatyki.

Dwaj stangreci remizy hotelu litewskiego: Józef Ołowicki i Roch Zacharski, będąc w restauracji przy ul. Nowosąteckiej pod nr. 3-im, wszczęli pomiędzy sobą bójkę przy czem O. zranił Z. kułem w skroni.

Wczoraj rano na ul. Furmańskiej przed domem nr. 43 Maranna Rzepkiewicz wszczęła kłótnię a następnie bójkę z Aleksandrą Komakowską.

W czasie walki R. zadała przeciwniczce nożem ranę w rękę.

K. po udzieleniu pomocy odwiezioną została do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Nie! — wyrzekł starszy drzącym głosem.

— Nie? — powtórzyła kobieta — przecież już ósmal

W okienku oficy pokazała się znów stara, gładziutko uczesana kobieta.

— Nie? — zapytała niespokojnie.

— Nie, Leosiu.

— Czekajmy!

Leosia zmarszczyła wążuchne brwi i skrzyżowała ręce na piersi.

— Czekajmy!

Westchnęli wszystko troje i zniknęli we wnętrzu oficy.

Lecz przez peki rumianku przedzierał się ku dworowi teraz stary żyd, z długą siwą brodą i w wytartym chalacie. Szedł, założywszy ręce za pas, mrużąc zaczerwienionymi i pozbawionymi rzęs powiekami.

Spieszył się i snąc gorąco mu było, bo ocierał pot z czoła, z którego zdjął wytłuszczoną czapkę z ceratowym daszkiem. Z pod nóg żyda, tuż obok kępa macierzanki, wyskoczył rudawy kot i, przeciągając się, zniknął w lebiadach. Żyd splunął i szedł ciągle, aż dotarł do ganku i chrapliwym głosem Marję pozdrowił.

— Dobry wieczór panience!

Dziewczyna drgnęła, jakby ze snu zbudzona.

— Dobry wieczór, Szmulu!

— Ciocia w alkierzu?

— Nie wiem; czy trzeba ją zawołać?

Żyd wszedł na trzeszczące stopnie ganku

— Jabym bardzo prosił!

Marja odwróciła się, aby ku drzwiom postąpić, lecz już ciotka Elżbieta właśnie na ganek wdziała.

Zobaczywszy Szmula, ujęła się pod boki.

— Jesteś, żydowska cytryno?

Szmul kiwnął głową.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

2

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjele Zapolską.

(Dalszy ciąg).

Jewdocha ciemniała, jak szara bryła, posuwając wolno swój grzbiet, sukrem okryty, wśród fal zieloności.

Doszedłszy do bramy rozwalonej i nawpoł przegniłej, zatrzymała się chwilę, przykładając rękę do oczów.

Widząc w głębi, po nad brzegami pola, bielejące gromadki chłopców, przestąpiła próg bramy i złała się powoli w jedno z szarą ścieżką ziemi, snującą się wzdłuż ścierniska.

Wtedy Marja oderwała swój wzrok od starczychy i wstąpiła na ganek, ścierając fartuchem rozlaną na stole wódkę.

Ciotka Elżbieta znikła w głębi domu, unosząc ze sobą resztki pozostałych miedziaków.

Młoda dziewczyna powoli oparła ręce o stół i znów patrzyła przed siebie, a w wielkich jej czarnych oczach przebiegał się nieokreślony smutek i zniechęcenie.

Przed nią wszakże, po za łąkami jaskrów i rumianku, ciągnęło się wielkie, szeroko otwarte pole, całe żółte od pokładającej się prawie ku ziemi pszenicy.

Złoto tej fali mieniło się, jak mora, w trochę czerwone smugi, ciemniejąc ku górze, gdzie się pole z początku lasu stykało.

Wśród pola — sterczał wielki, szary krzyż, ściągając ku sobie cztery ścieżki, przecinające fale czerniawymi brzdami. Po za pszenicą, olbrzymi, ciemny wał lasu, wał sosen masztówek, całych zda się czerniawo-aksamitnych, od wierzchołka płonących w purpurze.

Purpura ta zda się wytryskać z poza wału leśnego, oblewając brzegi podłużnych szarych chmur, tuż prawie nad wierzchołkami sosen rozciągających swe wydłużone, wązkie cielska.

Już po nad łąnem pszenicy, niebo całe i powietrze przybiera barwę złotą, w której kąpią się ramiona krzyża, po nad jaskrami i rumiankami niebo bieleje jakąś mleczną barwą opalu.

Z poza lasu, z poza szumiących drzew sadu, na których opiera się kontur dworu, płyną odgłosy supełki i nawoływania.

— He! he!

Przeciągły ryk powracającego bydła i drewniane kołatanie łączy się z tym krzykiem, ciągnącym się w powietrzu.

— He!... he!...

Marja wyciągnęła ręce, pierś jej podniosła się nagle, jakby stłumionym łkaniem.

Oczy przymknęła i pozostała tak nieruchoma, znacząc się, jak wązka, szarawa plama, w powietrznej przestrzeni ganku.

Tymczasem od strony maluchnej oficy, przykurczony do ziemi, ciągnął w górę prosto wążutki słup dymu.

Mały starszy, w długim kitlu płóciennym, wyszedł przed oficynę i, przykładając rękę do zaczerwienionych oczu, spojrzał ku dworowi.

Postał tak chwilę i zwrócił się ku drzwiom wchodowym, po za którymi mignęła głowa starej kobiety, ubranej w mantynową zieloną pelerynkę i siatkę z filozeli w rudawym odcieniu.

— Przyczyna choroby.
Donosiliśmy przed kilku dniami o zbiorowym załamaniu 20-tu osób w czterech domach na Krochmalnej.
Jednakowe symptomy choroby obudziły podejrzenie jakiegoś zatrucia.

Tymczasem śledztwo lekarskie i nader szczegółowa diagnostyka wykazały, że chorzy izraelici przekroczyli djetę w dzień szabasu i to wywołało objawy chorobliwe.

— Wyratowanie.
Wczoraj znów zdarzyły się dwa wypadki na Wiśle.
Czeladnik rzeźniczy Feliks Michałowski, zamieszkały na Przystanku pod № 18-ym kąpiąc się zaczął tonąć.
Terminator rzeźniczy, Lejona Kon, kąpiąc się natrafił na głębie i był bliskim utonięcia.
Z pomocą pośpieszyli im wioślarze stacji ratunkowej Piotr Kocz i Aleksander Zdybski i wyratowali tonących.

— Utonięcie.
W dniu wczorajszym, około godziny 6-aj rano, jakiś chłopiec, liczący 15 lat wieku, blondyn, o cokolwiek ułomny, kąpiąc się z prawego brzegu za Saska Kępa, popłynął ku środkowi rzeki.

Wszelka pomoc była już jednak spóźniona.
Nawet zwłok topielca nie odzyskano.

— Zwłoki.
Nocy wczorajszej w rowie pod cytadelą znaleziono niewiadomo z nazwiska mężczyznę z ciężkimi obrażeniami na całym ciele.

Nieznajomego w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala starozakonnych.

— Wypadek kolejowy.
Wczoraj, o godzinie 10-aj rano, na stacji Radom kolei dąbrowskiej został przejechany miejscowy zwrotniczy, Jakób Byszynski.

B., jak objaśnia władza kolejowa, skutkiem własnej nieostrożności, dostawczy się pod koła manewrującego wówczas pociągu, śmierć znalazł na miejscu.

— Nagły zgon.
W przejściu przez ul. Aleksandrowską na Pradze nagle załamał niewiadomego nazwiska i pochodzenia kobieta.
Znim pośpieszono jej z pomocą, nieznajoma życie zakończyła.

Zwłoki jej przewieziono do szpitala praskiego do trupiarni.

— Samobójstwo.
Pasażerowie, jadący wczoraj pociągiem № 13-ty do Nowogeorgiewska, na linii pomiędzy Nowym Dworem i Jabłonką, przejeżdżając zostali hukami wystrzału, który się rozległ w jednym z przedziałów II-aj klasy.

Po otworzeniu drzwi coupé oczom obecnych groźny przedstawił się widok.

Na podłodze, z głową, opartą o poduszki siedzenia, leżał doktor wojskowy 6-go pontonowego batalionu, Kostelnikow, jadący z Warszawy.

W kilka chwil później nieszczęśliwy wyzionął ducha.
Znaleziona przy nim kartka, skreślona snąc na krótko przed śmiercią, świadczy, iż K. sam targnął się na swe życie.

Wagon z ciałem pozostawiono na stacji Nowogeorgiewsk aż do zejścia władz sądowych.

— Echa jędrzejowskie.

Piszą do nas z Jędrzejowa:
„Jarmark świętojański znów nie dopisał, chociaż koni było dużo i ładnych, brakło jednak kupców.

Za to urodzaje mamy w okolicy wogóle dobre; koniczny i trawy również dobre rokuja nadzieję.

Obecnie płacą tu za korzec: pszenicy rs. 8, żyta rs. 6, jęczmienia rs. 3 kop. 40, owsa rs. 3, kartofli 75 kop.

Ruch handlowy ożywia się tu wielce.
Hr. Łubiński otworzył od tak dawna pożądaną sklep spożywczy, Poznański zaś z Łodzi skład wyrobów swojej fabryki.

Pani Aue z Warszawy buduje wspaniały dom, w którym podobno ma być pomieszczona hipoteka, po przeniesieniu z Działoszyca, tudzież biuro sądu z Miechowa.

P. Szulc, właściciel browaru, urządził znów pod miastem wielki staw, który odda duże usługi na wypadek pożaru w mieście, w którym dotąd dawał się niezuwagać brak wody.

Kraje nadto pogłoski, że p. Szulc ma do wspólni z jakimś bogatym piwowarem z Lugdunu zbudować tu wielki browar parowy i cegielnię.

Jak widzicie więc, nowin tu sporo, a tylko nie słychać nie o projekcie naprawy bruków szpecących miasto, ani narzędzi pożarnych, których stan pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Ziemianie okoliczni biorą się także do pracy przemysłowej, zakładając chmielniki, zaś w Oksy rybołówstwo na wielką skalę.

Na sędziego gminnego wybrany został p. Krzywoszewski.

— Kradzież.

Podane w № 157-ym Kurjera doniesienie o kradzieży u kupców Białostockiego i Serejskiego w Suwałkach uzupełniamy szczegółami następującymi:

Skradzione zostały dwie pożyczki premjowe z r. 1866-go, ser. 10, 730 № 30 i ser. 98 № 6, trzy pożyczki premjowe banku szlacheckiego ser. 5977 № 9, ser. 5978 № 9 i ser. 15,262 № 9, jeden bilet 4% pożyczki wewnętrznej na 500 rs. № 9, 6, 3, jeden bilet 5% pożyczki wewnętrznej na 1000 (numer niewiadomy), jedna pożyczka premjowa z r. 1864-go ser. 2618 № 28, cztery bilety pożyczki wewnętrznej na rs. 100 nra 9943, 9945, 40, 199 i 7059.

Prócz tego skradzione w gotówce około rs. 600.

Złodziej dostał się do sklepu z piwnicy, której sufit przecięł świdrem, a rozbiwszy kasę ogniotrwałą i zabrawszy pieniądze, zostawił swoje narzędzia i zbiegł również przez piwnicę.

Kradzież spełniona została w sobotę, d. 20-go z m., w nocy. Dotąd na ślad złodzieja nie natrafiono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, w magistracie warszawskim, odbędą się licytacje: 1) o godz. 11-aj przed południem na remont lokali, zajmowanych przez pierwszy oddział warszawskiej straży ogniowej, od 2,903 rs. 88 kop. — wadium wynosi 291 rs.; 2) o godz. 12-aj w południe na 8-letnią dzierżawę od d. 18-go stycznia r. 1892-go altany w ogrodzie Krasinskiich do sprzedaży wód gazowych od ceny, jaką płaci obecny dzierżawca — wadium 16 rs.

NEKROLOGJA



KAROL JACOBSON,

kupiec.

po długich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 29 czerwca 1891 r., przeżywszy lat 70. Pograżeni w głębokim smutku żona, córki, synowie, zięciowie i wnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 3-im lipca, to jest w piątek, o godzinie 6-aj po południu z kościoła ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno, na cmentarz tegoż wyznania.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

2-884

+ Dnia 3 lipca, to jest w piątek, o godzinie 9-aj zrana, w kościele powązkowskim za duszę s. p. Alfreda, Malinowskich i Teresy z Kuczewskich

Malinowskich

odbędzie się żałobne nabożeństwo oraz poświęcenie grobu, na które to obrzędy pozostali syn wraz z matką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

2356

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Helsingfors 1-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — Eskadra Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa przepłynęła wczoraj około Helsingforsu, udając się na zachód.

Petersburg 1-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — Ogłoszone zostały przepisy dotyczące uproszczenia procedury w sprawach z dokumentów o zobowiązaniach pieniężnych i z umów o najem.

ODNOWIENIE TRÓJPRZYMIERZA.

Hamburg 1-go lipca. (Tel. pr. K. W.) — Hamb. Corresp. donosi, że cesarz Wilhelm podpisał traktat, odnawiający przymierze potrójne, na pokładzie okrętu w przystani tutejszej.

FEDERACJA BAŁKAŃSKA.

Belgrad 1-go lipca. (Tel. pryw. K. W.) — Prezes skupczyny, Katicz, uzasadnia w dzienniku Dniewni List projekt federacji państw bałkańskich.

SPRAWY KRETEŃSKIE.

Londyn 1-go lipca. (Tel. pr. K. W.) — Kilku naczelników gmin na Krecie wręczyło konsulowi angielskiemu memoriał, w którym wyliczono okrucieństwa i nadużycia władz tureckich. Autorowie memoriału wzywają pomocy Anglii, twierdząc, że w razie przeciwnym powstanie musi wybuchnąć.

Wiedeń 1-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Minister skarbu wniesie niewątpliwie z końcem roku projekt ustawy o uregulowaniu waluty. Taki sam projekt wniesie rząd węgierski w sejmie peszteńskim.

Wiedeń 1-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — Narodni listy twierdzą, że dzienniki ruskie nie miały słuszności występując z zarzutami przeciw Czechom. Słowa Waszatego — pisze ten dziennik — nie były poczytane za nieodpowiadające uczuciom Czechów, owszem, klub czeski i cały naród czeski zgadza się zupełnie na mowę Waszatego, zaś słowa Tyłszewa odnosiły się tylko do niektórych kwestyj faktycznych. Naród ruski — piszą Narodni listy — nie traci sympatii do Rosji. Mowa posła Popowskiego, wygłoszona w radzie państwa, nie jest wyrazem opinii całej Galicji; oświadczyli to polacy w czasie niedawnych uroczystości w Pradze czeskiej. Odrodzenie się narodu czeskiego stoi w nierozdzielnym związku ze zwyciężkami dziełami Rosji. Czesi sami utrzyma-

ją w swoim ręku przewodnictwo słowian austriackich.

Budapeszt 1-go lipca. (T. pr. K. W.) — Ustawa o święceniu niedzieli zaczęła obowiązywać z dniem dzisiejszym.

Berlin 1-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Prusk urzędowy Staatsanzeiger ogłasza nominację Puttkamera, byłego ministra spraw wewnętrznych, na na celnego prezesa Pomeranii.

Amsterdam 1-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — Przybyli tu cesarz i cesarzowa niemieccy. Przyjęcie nadzwyczaj świetne.

Londyn 1-go lipca. (Tel. Ajencji półn.) — Francuzi zajęli prowincję Luang-prabong, położoną na wschód od rzeki Mekong. Prowincja ta należy do królestwa Siamskiego, podległego zwierzchnictwu Chin.

Londyn 1-go lipca. (Tel. Ajencji półn.) — Rząd perski zwrócił się przy współudziale rządu angielskiego do Wysokiej Porty z prośbą, ażeby za pomocą siły zbrojnej uwolniła młodą dziewczynę angielską, uprowadzoną przez kurdów. Persja wysłała wojsko do Sauk-Balak.

Bukareszt 1-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — Następca tronu odjechał do Sigmaringen.

Bukareszt 1-go lipca. (T. pr. K. W.) — Roman królewicza z panną Vacaresco zajmuje w wysokim stopniu najwyższe sfery rządowe. Podróż, w którą książę ma się udać, będzie wynikiem uchwały, powziętej w celu niedopuszczenia do związku małżeńskiego.

Kopenhaga 1-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — Na obiedzie, danym przez posła francuzkiego dla oficerów eskadry francuzkiej, byli wszyscy ministrowie duńscy, z wyjątkiem ministra Estrupa. W toastach wyrażano z obu stron uczucia szczerzej sympatii, łączącej oba narody.

Madras 1-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — Położenie okręgów indyjskich, którym grozi głód, pogorsza się; klęskę powiększa bardzo dotkliwy brak wody.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 1-go lipca. (Telegr. pr. Kurjera Warsz.) — Gielda dzisiejsza była usposobiona bardzo słabo i zniżkowo. Zwłaszcza ruble i wartości ruskie były silnie zaofiarowane. Banknoty ruskie w obrotach końcomiesięcznych osiągały początkowo 233.—, w ciągu giełdy 231.50, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 231.— W porównaniu z wczorajszymi kursami spadły banknoty ruskie w obrotach natychmiastowych o 3 m. 10 fen., a w dostawowych o 7 m. 50 fen. Warszawa krótkotermiowa i krótki Petersburg gorzej o 2 m. 65 fen., długoterminowy zaś o 2 m. 25 fen. Przekazy na Wiedeń niżej również, krótkie o 40 fen. (173.10), długoterminowe o 10 fen. (172.30). Listy zastawne ziemskie były poszukiwane i odzyskały 20 kop., podczas gdy listy likwidacyjne gorzej o 70 kop. (60.70), pożyczki wschodnie nie były notowane. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane ruskie z r. 1880, 4 1/4% listy zastawne ruskie, 6% ruskie renty złote i kupony celne. Akcje kredytowe austriackie bez ruchu. Dyskonto prywatne obniżyło się o 1/4% (3 1/4%). Żyto było dziś bardzo poszukiwane i płacono drożej, w towarze gotowym o 4 m., a w dostawowym o 3 m 25 fen.

Berlin 1-go lipca (notowanie urzędowe giełdy).
Bil bank. rus. w tr. nst. 230.20 Akcje d. ż. war.-wied. —
Wekle na Warszawę 230.05 Akcje kredytowe —
Wek. na Petersburg krót. 229.85 Wekle na Lon. kr. —
Wek. na Petersburg dług. 229.25 —
Bil. ban. russk. na dost. 231.— Żyto w tow. gotow. 208.—
Wschodnia pożycz. II em. — Żyto na wiosnę 193.50
Listy zast. serji I-aj 72.70

Kursa z 30-go czerwca. 233.30, 232.70, 232.50, 231.50, 231.50, 73.50, 72.50, 161.20, 204.—, 190.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 1-ym lipca. Dewozy były bardzo ograniczone, wynosiły zaledwie 16 wagonów o broty średnie. Żyto nieco niżej, dowieziono 1 wagon, nabywano wyborowe do 112 kop., średnie 107 do 108 kop., ordynaryjne 103 do 106. Owies prawie bez zmiany, dostarczono 15 wagonów, kupowano wyborowe gatunki po 84 do 86 kop., średnie 82 do 84 kop., ordynaryjne po 74 do 79 kop. Grykę notować można po 90 do 95 kop. Jęczmień tak jak ostatnio, 76—90 kop. stosownie do gatunku.

Drzewo. — Poznań. Przez całą zimę, a nawet aż do końca maja, handel drzewem odznaczał się spokojem. Obecnie obroty ożyły się cokolwiek, aczkolwiek mało budują w Książcu, a jeszcze mniej w samym mieście Poznaniu. Później może się ruch budowlany poprawi, obecnie jednak, z powodu braku gotówki, ruch ten jest bardzo mały. Z Królestwa nadchodzi nader niewiele drzewa, a i trawy przybywają w bardzo niewielkiej ilości. W Głietzen i przy ujściu Brdy znajdują się na składzie zeszlaczona znaczne transporty drzewa, skutkiem cze-

go producenci nie bardzo byli czynni. Nawet na dobre deski niema popytu, gdyż stolarstwo tu podupadło, a ceny desek ulegają częstym zmianom. Natomiast poszukiwane są bardzo belki i ryglówki oraz okraglaki sosnowe. Ceny drzewa są mniej więcej te same, co w roku zeszłym, deski tańsze od 4 do 5 m. na kopie lub o 2 do 3 m. na metrze kubicznym. Rzniete belki o zupełnych krawędziach do 15 metrów długości kosztują po 40 do 42 m. za metr kubiczny, a także ryglówki na 8 metrów długości 28 do 29 m. za metr kubiczny. Za ociosaną rydlówkę w przecięciu 5 metrów długą 27 do 28 m., a okraglaki sosnowe 19 do 20 m. za metr kubiczny.

Gdańsk 30-go czerwca. — Pszenicy przy słabym usposobieniu targowano kilka partij berlińskich w pięknych gatunkach po cenach słabo utrzymanych. Płacono za polską tranzyto białą 129 f. 192 mar., ładną białą 124 f. 189 m., wysoko-pstrą szklistą 130 do 181 f. 192 mar. za tonnę. Terminy tranzytu: na lipiec 179 mar. w zaofiarowaniu, 178 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 169 m. w zaofiarowaniu, 168 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 158 1/2 mar. płacono, na październik-listopad 158 mar. w zaofiarowaniu, 157 1/2 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 159 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 159 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 182 mar. Żyto mono, płacono za polską tranzyto 119 funt. 154 1/2 mar., za ruską tranzyto 116 f. 150 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na lipiec tranzytowe 154 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 139 m. płacono, na październik-listopad tranzytowe 139 m. w zaofiarowaniu, 138 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 154 mar., tranzytowego 152 mar. Jęczmień, owies i groch bez obrotów. Otręby pszenne na wywóz morzem średnie 4.55 mar., mialkie obsadzone 4.45 mar. za 50 kilogramów płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 5.26 1/2 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 70 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 59 1/2 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 58 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 42 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 43 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 39 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja słaba, a w Magdeburgu spokojna. Kurs w Gdańsku 233.60 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— *Podupadłemu szlachcicowi.* — Prosimy o dokładny adres — *Panu M.* — Ktoś dla farsy chyba zażartował z pana! Za „Cadięgo“ totalizator płać w Krakowie nie 360, ani 300 reńskich, lecz skromne 10 za 5-guldenową stawkę.
— *Pani Marji C. Cz.* — Dotąd sądownie nie rozstrzygnięto.
— *Panu S. B.* — 1) Jasnie Wielmożny. 2) Hr. L. Krasiński.
— *Stalemu prenumeratoremu z ul. Twardej.* — Jest to dotąd projekt, któremu brak jeszcze szczegółów.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 1-go lipca 1891 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	Temp. R.
D. 30-go g. 9 w.	750.2	56	ZPa	25.2	= 20.1
L. 1-go g. 7 r.	750.4	65	PdW	24.6	= 19.6
g. 1 pp.	749.9	64	Z	23.1	= 18.4
W ciągu)					
d. 30-go)				Temperatura najniższa C. 17.4=R. 13.9	
b. m.)				najwyższa C. 30.1=R. 24.0	
				Wysokość wody spadłej mm. 1.1.	

Kalendarz Warszawski

najpopularniejszy rocznik krajowy.

W dalszym ciągu do „Kalendarza Warszawskiego“ na rok przyszły nadesłały ogłoszenia firmy następujące:

Ginter—fabryka kapeluszy—Nowy-Swiat 57.
Spielman—skład tiulu, koronek i wstążek—Żabia przy ogr.
Goldwasser—fabryka czapek i kapeluszy—Nowy-Swiat 7.
Gronevelt—jubiler—hotel Paryżki, Bielańska 9.
Nosek—dom handlowy—Włodzimierska 23.
Zwołński—fabryka dzwonów—Gieśia 79.
Gantzwohl—roboty asfaltowe, betonowe i mozaik.—Żabia 3.
Billing i Billich—biuro techn. i fabr. hydraul.—Dobra 3.
Cohn i S-ka—fabr. obuwia płóciennego i filc.—Leszno 13.
Ługowski—galanterja do uprząży—Bednarska 17.
Łopieński—zakład brzoźowniczo-cyzelerski—Ordynacka 11.
Mroziński—krycie i reparaція dachów—Nowy-Swiat 3.
Mrozowski—skład materiałów aptecznych—Miodowa 8.
Piotrowski—ubioru męskie i dziecięce—Miodowa 14.
Globus—skład mebli i luster—Bielańska 5.
Kamieński—obuwie męskie i damskie—Niecała 12.
Kryncki—wyroby cynowe i napisy metalowe—Podwał 34.
Tisserant—szkoła kroju—Wspólna 24.
Aleksander—zakład optyczno-mechaniczny—Senatorska 23.
Ewest—dystylarnia—Leszno 42.
„Zorza“—pismo tygodniowe—Nowy-Swiat 41.
Piekarza—maszyny do gilz nasypyw. i krec.—Kr.-Prz. 6.

Z Petersburga:

W. Komarow: „Świat“ czasopismo—Nowski prosp. 134—136
W. Komarow: „Zwierzda“ czasopismo—Nowski pr. 134—136
Wolicki—lecznica—Nowski prospekt 102.
Hotel de Paris—Mała Morska 23.
Grand Hotel—Mała Morska 18 i 20.
Hotel „Stara Ryga“—Nowy pierzełok 8.
Rodziewicz—pokoje umebłowane—Stołarny zaulek 6.
Frenkel dr.—wodołecznicza—plac Michajłowski 11.
Wysocki—obuwie męskie i damskie—Mikołajewska 7.
Ruski bank handlowo-przemysłowy—Nowski prosp. 23.

Podobny wykaz firm, nadsyłających ogłoszenia z Warszawy, kraju lub Cesarstwa—dokąd wydawnictwo, celem zapoznania konsumentów tamtejszych z handlem i przemysłem naszym oraz odwrotnie, wydelegowało specjalnych reprezentantów—zamieszczając będziemy w miarę napływu ogłoszeń **bezpłatnie.** 880

Biuro Kalendarza: Elektoralna 8.

Wyszedł z druku Zeszyt 31-y Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej.

BELLE-VUE.

Teatr Łódzki.

Dziś 18-ty raz

„Ptasznik z Tyrolu“.

877

DOLINA SZWAJCARSKA.

Cyrk Letni Scipiona Ciniselli.

We czwartek, d. 2 lipca r. b., na liczne żądanie rodziców i mieszkańców okolic Warszawy o godz. 4 po poł. przedstawienie **dla dzieci**, na którym daną będzie fantastyczna pantomina „**Lalka CZARODZIEJSKA**“. Oprócz tego występ wszystkich artystów.

O godzinie 8-ej wieczorem.

Wielkie urozmaicone przedstawienie. Pantomina „**Lalka czarodziejska**“. Występ trupy **Armanini**, znakomitych mandolinistów, a także wszystkich artystów. 879

— Ciągnięcie lipcowe **Pierwszej Pożyczki Premjowej z 1864 r.**

Asekuracja od sztuki kosztuje 60 KOP.

bez żadnych innych kosztów.

Zamiejscowi raczą nadesłać markę na porto.

Biuro Bankowe „Gazety Losowań“
Krakowskie-Przedmieście nr. 51. 829

— **Warsz. Fabr. Blachy Białej i Wyrobów Kłazanych. Przemysł 36, Telefonu nr. 86,** poleca blachę białą w skrzynkach i wszelkie wyroby z blachy litografowanej i nie-litografowanej, jako to: puszki do herbaty, cukierków, kakao, czekolady, szuwaksu, aptekarskie itp. Specjalność **plakaty na blasze.** 791r

— **LOKAL na handel Win,** złożony z obszernych piwnic, składów i kantoru, **do wynajęcia.—Marszałkowska 131.** (2309)

— **Jezioro pod Łomżą** poleca wódkę z traw nadnarwiańskich **Zubrowkę** i kilkunastoletnią żytniówkę **Siwuchę.** 481

Najlepsze najmodniejsze „Jersey“ Staniki i Zakłady.

Czarne i fantazyjne **Ponczochy. Ponczoski, Skarpetki z gwarancją koloru.**

Koszulki siatkowe, fil d'Ecosse, jedwabne, dla wioślarzy i dla cyklistów.

Bieliznę doskonałą i Gorsety francuskie.

Poleca na sezon obecny w wielkim wyborze po cenach najprzystępniejszych. 736

A. Riedel.

Krakowskie-Przedmieście 15.—Świętokrzyska 9.

Główny Skład Dywanów

GIELŻYŃSKIEGO PIOTRA,

ulica **Marszałkowska nr. 137,** w Warszawie, poleca Dywany od 90 kop., Chodniki dywanowe od 40 kop., Juty podwójnej szerokości od 38 k., Dery od 2 rs., Firanki od 12 kop., Koldry watawe od 5 rs. 75 kop., Serwety od 1 rs., Kapy od 2 rs. 25 kop., Welny na suknie podwójnej szerokości od 32 kop., Korty od 90 kop., Zefiry od 15 kop., Kretony od 10 kop., oraz Ceraty po cenach niższych. (779r)

Zarządzający składem **H. Radecki.**

Wyborowe papierosy zwijane

ROYAL

w żółtej bibulce

FIGARO

w białej bibulce

w cenie 60 kop. za 100 sztuk,

sprzedawane we wszystkich znaczniejszych magazynach tabaczych, poleca fabryka

KOŁOBOWA I BOBROWA

w Petersburgu. 883

Potrzeba zaraz litografa

do pisma stojącego i angielskiego, jakoteż rysownika do grawerówki, również maszynisty litograficznego, zupełnie obeznanego z maszyną pospieszną.

Wiadomość w holelu Victoria, u portjera. 2349

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I A G I	Odch. godziny i minuty	Przych.
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	10 25 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
Osobowy dla letników 3 kl. do Skiernewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskimi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskimi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 25 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowymi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowymi kolei siedlecko-malinińskiej, które w Malinie łączą się z pociągami petersburskimi)		
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	10 25 r.	6 25 w.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	5 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy	9 30 r.	10 3 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiednimi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kiele.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 18 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągami kolei brzojsko-chełmskiej)	9 23 r.	6 40 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogrodzkiej	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogrodzkiej	— —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńskiej:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolskiej:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 35 w.	7 52 r.